

Firma nie płaci składek – zwolniony traci zasiłek

ZATRUDNIENIE | Ministerstwo Pracy nie widzi możliwości zapewnienia zasiłku dla bezrobotnych osobom zarabiającym na części etatu poniżej płacy minimalnej

TOMASZ ZALEWSKI

– Poza korzyściami dotyczącymi organizacji czasu pracy firma może oszczędzić na składkach i odpisach, które odpadną, gdy zatrudni pracowników na część etatu. Mam tu na myśli odpisy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych, bo tam składka jest płacona w przeliczeniu na pełne etaty – mówi adwokat **Bartłomiej Raczkowski** z kancelarii **Raczkowski i Wspólnicy**.

Bez Funduszu Pracy

Pracodawcy, którzy w wyniku zatrudniania na część etatu zredukowali pensje do poziomu nieprzekraczającego minimalnego wynagrodzenia, nie muszą płacić składek na Fundusz Pracy.

To, co jest korzystne dla firmy, może się odbić negatywnie na sytuacji osób pracujących na część etatu. Szczególnie gdy tracą zatrudnienie, a ich zarobki są na granicy płacy minimalnej. Zgodnie z art. 71 ustawy z 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy prawo do zasiłku przysługuje bezrobotnemu, jeżeli w ciągu 18 miesięcy poprzedzają-

cych dzień zarejestrowania łącznie przez co najmniej 365 dni był zatrudniony i osiągał wynagrodzenie w kwocie co najmniej minimalnego wynagrodzenia za pracę, od którego istnieje obowiązek opłacania składki na Fundusz Pracy.

– Narzucanie pracy na część etatu powodującej niemożność uzyskania świadczeń dla bezrobotnych jest dramatem. Mam dziesiątki sygnałów z mojego okręgu wyborczego. **Ludzie ci, mimo że pracują nie z własnego wyboru na część etatu, gdy tracą pracę, nie mają nawet prawa do zasiłku dla bezrobotnych.** To niesprawiedliwe i trzeba coś z tym zrobić. Wystąpiłem z interpelacją w tej sprawie do ministra pracy – mówi poseł PSL Mieczysław Łuczak.

Niech się aktywizują

Zdaniem resortu pracy jedynym sposobem zapewnienia tym osobom prawa do zasiłku bez całkowitej przebudowy obowiązującego systemu byłoby wprowadzenie obowiązku opłacania składki na Fundusz Pracy od każdego wynagrodzenia. A to skutkuje dalszym zwiększaniem kosztów pracy. Ponadto dodatkowe składki prawdopodobnie nie pokrywa-

♦ **OPINIA**

Lech Obara

radca prawny ze Stowarzyszenia Pokrzywdzonych przez Wielkie Sieci Handlowe



DLA „RZ”

DANEK GOLIK

Trzeba zwrócić uwagę, że firmy, wprowadzając masowo pracę w ograniczonym wymiarze czasu, nie obniżają proporcjonalnie zadań pracowników. Tak więc niepełnoetatowcy muszą pracować dużo bardziej intensywnie niż ci na pełnych etatach. Nie ma bowiem norm, które ograniczają ilość pracy nakładanej na zatrudnionego. Oczywiście można powiedzieć, że działania pracodawcy służą zwiększeniu efektywności, ale jeżeli nałoży na pracowników zbyt dużo zadań, to ludzie będą popełniać błędy, źle pracować albo zmienić zatrudnienie, jeśli nie mogą podolać. Tylko że bardzo często praca na część etatu w markecie jest jedyną w okolicy, więc dana osoba będzie się zapracowywała, by mieć za co żyć. Problemem jest też to, że bardzo często nawet w obniżonym czasie zatrudnienia są w wielu rolach – od kasjera, po ekspedientkę i magazyniera, a firma płaci za te wszystkie role minimalne pieniądze.

lyby zwiększonych wydatków pasywnych (na zasiłki) z Funduszu Pracy, gdyż byłyby obliczane od bardzo niskiej podstawy. Oznaczałoby to konieczność przeznaczenia na zasiłki dla bezrobotnych środków pochodzących z części funduszu przeznaczonej na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu.

Ministerstwo przypomina, że **bezrobotny bez prawa do zasiłku też może otrzymać pieniądze.** W razie korzystania z więk-

szości form aktywizacji zawodowej osoby bezrobotne uzyskują prawo do stypendiów w wysokości najczęściej 120 proc. zasiłku dla bezrobotnych.

– Takie wyjaśnienia mnie nie zadowalają i dlatego będą przygotowywał konkretne inicjatywy legislacyjne – mówi poseł Łuczak. ■

@ | masz pytanie, wyślij e-mail do autora t.zalewski@rp.pl